



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 06-07 (186-187) czerwiec-lipiec 2006

Pomnik dr Tytusa Chałubińskiego wrócił do Zakopanego

2 czerwca 2006 r. w Zakopanem odbyła się uroczystość odsłonięcia repliki pomnika Króla Tatr, dr Tytusa Chałubińskiego. Pierwszy pomnik ufundowany został przez dr Andrzeja Chramca, dla którego Chałubiński był Mistrzem. Pomnik stanął w czerwcu 1901 r. w ogrodach Zakładu Wodoleczniczego dr Chramca. Pomnik przetrwał dwie wojny i czasy PRL-u by w latach 90-tych ulec dewastacji. Popiersie zostało skradzione przez nieznaną grupę wandalów.

Andrzej Skowron, pra-prawnuk Chałubińskiego wraz z żoną, wstrząśnięci taką sytuacją, postanowili pomnik zrekonstruować. Po kilku latach starania ich zakończyły się sukcesem, znaleźli wykonawców i sponsora, zgromadzili potrzebne fundusze. Całą akcję prowadziła fundacja „Pokolenia Pokoleniom”, a sfinansowała ją polska firma farmaceutyczna POLPHARMA. Replikę wykonała wnuczka autora pomnika, rzeźbiarza Michała Korpały, także obecna na uroczystości.

O 8³⁰ w starym kościółku zakopiańskim przy ul. Kościeliskiej została odprawiona msza św. w intencji dr Tytusa Chałubińskiego, poczem złożono kwiaty na Jego grobowcu na Pęksowym Brzyzku, w tym wiązankę od Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Następnie pan starosta Andrzej Gąsienica-Makowski zaprosił nas do dorożek, które przewiozły towarzystwo pod pomnik Chałubińskiego i Sabają, gdzie także złożono kwiaty.

Główne uroczystości odbyły się o godz. 13⁰⁰ przy coraz większym deszczu. Pomnik wrócił na swoje dawne miejsce, obecnie przed siedzibę Starostwa Tatrzańskiego i Teatru Witkacego, przy ul. Chramcówki 15. Po odsłonięciu pomnika przez pana Andrzeja Skowrona, kilku okolicznościowych przemówieniach i złożeniu kwiatów przez różne delegacje wszyscy schronili się chętnie w lokalu teatru, gdzie czekał mały poczęstunek. Uczestnicy obejrzeli spektakl przygotowany przez aktorów teatru Witkacego, oparty na powieści Witkiewicza „Na przełęczy” i fragmentach książki Barbary Petrozolin-Skowrońskiej „Król Tatr z Mokotowskiej 8”.



Zakład Drz. Chramca. Pomnik sp. Chałubińskiego. Zakopano.

Taki był pomnik



Sytuacja po stu latach ...



Po 105 latach, w dniu ponownego odsłonięcia.

CO SŁYCHAĆ w numerze: VII DNI GÓR PTT w KREMPNEJ

Czego oczekują członkowie PTT?

Rafał Malczewski i mł. Zakopanego



Najbardziej podobał mi się koncert trzynastoletniej uczennicy zakopiańskiej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza, Dagmary Bujak. Wykonane przez nią utwory nawiązywały do życia Tytusa Chałubińskiego: najpierw był to polonez skomponowany przez ojca, Szymona Chałubińskiego, w związku z narodzinami syna Tytusa, następnie Czardasz Montiego, nawiązujący do udziału Chałubińskiego w powstaniu węgierskim 1848 r., krakowiak Szymanowskiego, podkreślający Jego związki z Zakopanem, wreszcie nokturn Chopina, utwór grany przez Ignacego Paderewskiego umierającemu Chałubińskiemu.

„Nie mogło nas tu zabraknąć” – napisałam w księdze pamiątkowej. Wzięłam udział w tej uroczystości wraz z Januszem Smolką, który reprezentował Oddział PTT im Tytusa Chałubińskiego w Radomiu, w mieście, w którym w 1820 roku narodził się dr Tytus Chałubiński. Cieszę się z nawiązanych kontaktów z rodziną Tytusa Chałubińskiego, w tym z jego prawnuczką Agnieszką, córką Stefana oraz z autorką świetnej książki o Chałubińskim, której przeczytanie wszystkim polecam.

Barbara Morawska-Nowak



Pod pomnikiem Chałubińskiego i Sabały. Zakopane, 2.06.2006 r.

Od lewej: Agnieszka Chałubińska-Gonerko (prawnuczka ze strony syna Ludwika), Barbara Arsoba (dziennikarka ze Szczecina), Barbara Izdebska (pra-prawnuczka ze strony córki Jadwigi), Janusz Smolka i Barbara Morawska-Nowak (PTT), Andrzej Gąsienica-Makowska (starosta tatrzański), Barbara Petrozolin-Skowrońska (autorka), Helena Buńda (ref. kultury, Starostwo Tatrzańskie), Andrzej Skowron (pra-prawnuk ze strony córki Jadwigi), Barbara Czechmeszyńska-Skowron (przewodnicząca Rady Fundacji Pokolenia Pokoleniom), Ewa Andrusiak (lekarka, z rodziny).



**Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków, na doroczne, ogólnopolskie spotkanie, które od siedmiu lat przyjęło nazwę Dni Gór PTT.
W tym roku ich organizatorem jest Oddział PTT „MKG Carpatia” w Mielcu.**

DNI GÓR

POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Krempna 22-24 września 2006

Program ramowy Dni Gór PTT:

21.09 czwartek

Od godziny 18⁰⁰ przyjmowanie uczestników w Ośrodku Wypoczynkowym „POD JODŁĄ” w Krempnej.

22.09 piątek

Śniadanie. Po śniadaniu wycieczka piesza po Ścieżce dydaktycznej „Kiczera im. Jana Rafińskiego” (z pracownikiem MPN) lub inna w okolicy Krempnej. Obiad.

Spotkanie z Romanem Frodymą (Jasło), prelekcja „Cmentarze z I Wojny Światowej w Beskidzie Niskim” (Ośrodek „Jodła”). Kolacja i ognisko

23.09. sobota

Śniadanie. Wycieczka piesza na trasie Ożenna – Baranie – Olchowiec. W Kolonii Olchowiec spotkanie z Tadeuszem Kielbasińskim w łemkowskiej chacie i prelekcja „Łemkowszczyzna”

Obiad. Spotkanie w Ośrodku Edukacyjnym Magurskiego Parku Narodowego. Otwarcie wystawy fotograficznej. Spotkanie z panem Janem Szafrąńskim Dyrektorem MPN i prelekcja o Magurskim Parku Narodowym. Zwiedzanie Ośrodka Edukacyjnego MPN. Ognisko z łemkowskim poczęstunkiem i potańcówka przy folkowej muzyce.

24.09 niedziela

Godzina 7³⁰ (lub 8⁴⁵) msza św. w intencji PTT. Wycieczki w okolice Krempnej

Informacje organizacyjne

Baza Dni Gór – Ośrodek Wypoczynkowy „POD JODŁĄ” w Krempnej.

Noclegi w pokojach 3,4-osobowych (z łazienkami) lub 6-osobowych chatkach (z łazienkami) po **25 zł** za dobę (po terminie dodatkowo 5 zł za dobę).

Wpisowe za uczestnictwo w Dniach Gór – **15 zł** (po terminie dodatkowo 10 zł)

W ramach wpisowego poczęstunek przy ognisku, pamiątkowa odznaka.

Uwaga: Istnieje możliwość zamówienia obiadów w OW „Pod Jodłą”(około 15 zł).

Za transport autobusem w sobotę (do Ożennej i z Olchowca) będzie dodatkowa opłata.

Na Dni Gór można dojechać w dowolnym terminie,

ilość dni pobytowych należy zgłosić organizatorom na druku zgłoszeniowym.

Wszyscy uczestnicy Dni Gór biorą udział w imprezie na własną odpowiedzialność i ubezpieczają się indywidualnie.

Zgłoszenia

Chętni powinni zgłaszać się pocztą e-mailową na adres : carpatia-mielec@wp.pl

wypełniając specjalne druki zgłoszeniowe do **30 sierpnia 2006**.

Do tego terminu powinni też uiszczyć wpisowe i opłaty za noclegi.

Dodatkowe informacje :

Jerzy Krakowski tel. nr 505 729 181 e-mail: jpkrak@wp.pl



Czego oczekują członkowie PTT?

Na Konferencję Programową, która odbyła się 8 kwietnia w Zakopanem przygotowałam prezentację „Czego oczekują członkowie PTT?”. Odpowiedź na tak postawione pytanie mogłam przygotować, bazując na kwestionariuszu, jaki rozesłałam do oddziałów w kwietniu i maju 2005 roku, pisząc pracę magisterską. Nie dotyczyła ona strictly takiej analizy, ale pytania były zbudowane w taki sposób, że należało określić, w zadanych tematach, jak ocenia się obecną działalność Towarzystwa, a jaką powinna ona być, czyli jakie są oczekiwania.

Dzisiaj najtrudniej jest mi odnieść się do ilości wypełnionych kwestionariuszy i udziału oddziałów w badaniu. Przeraza mnie małe zainteresowanie, brak jakichkolwiek odpowiedzi ze strony prezesów – do nich głównie wysyłałam kwestionariusze, bazując na adresach umieszczonych w Pamiętniku (za rok 2004) Zwrotów nie było. Jak więc opisywać wyniki i wyciągać z nich wnioski, skoro wzięło w nim udział 187 członków z 13 oddziałów? Dzisiaj również wiem, że jedną z liczniejszych grup, obok Łodzi i Bielska-Białej, byli członkowie Oddziału w Poznaniu, który członkowie ZG obecni na konferencji określili jako nieistniejący. O czym więc mówią wyniki? Ja bazałam na „listach obecności” umieszczonych w Pamiętniku. Tam jesteśmy potężną organizacją, gorzej z odpisami ze składek. Słyszałam jednak opinie, że nie należy „wylewać dziecka z kąpielą”, że łatwo jest skreślić, trudniej wpisać ponownie, gdy składki są uzupełnione wstecz. Omawiam więc organizację – amebę, coś między tysiąc a dwa tysiące członków.

Największa grupa ankietowanych – 25% – to osoby w wieku 40-49 lat. Druga pod względem wielkości grupa to dwudziestolatkowie. Aż 81% to osoby w wieku 20-59 lat, można więc powiedzieć, że organizacja jest grupą ludzi w wieku aktywności zawodowej. Pod względem wykształcenia jesteśmy organizacją, w której aż 72% członków podaje wyższe wykształcenie. Pod względem podziału na płeć w badaniu wzięła udział prawie taka sama ilość kobiet i mężczyzn.

Odpowiedź na pytanie: „Czy jesteś członkiem zarządu?” kształtuje się następująco: 36 % tak, 64 % nie. Przynależność do innych organizacji zadeklarowało 58 % badanych. Spytałam o to, aby dowiedzieć się, jaki procent stanowią ludzie aktywni, zrzeszeni w innych organizacjach zawodowych, społecznych, znajdujący czas poza pracą i rodziną na dodatkowe zajęcia.

Brak zainteresowania smuci nie tylko dlatego, że moja praca staje się mniej wiarygodna w opisie na-

szego stowarzyszenia, ale również z tego powodu, że przy próbie zanalizowania, jakich członków posiada i czego oni oczekują mogę mówić głównie o tym, że są mało zaangażowani. Nie potrafię ocenić wyników, na ile są „trafne” i „rzetelne”. Nie o wątpliwościach jednak miałam pisać. Z pracy można wyciągnąć pewne wnioski, które teraz przedstawię. W określaniu programu na przyszłe lata Zarząd Główny albo je uwzględni, albo pominie.

W opracowaniu skupiłam się na porównaniu, jaka „jest” organizacja, a jaka „powinna być”. Największe rozbieżności występują w pytaniach o działalność marketingową i reklamową, posiadanie sprawnych menedżerów oraz istnienie powiązań z innymi organizacjami i dobrą pozycję wśród nich – to oczywiście rzeczy powiązane i świadczą o tym, że zależy członkom PTT, by organizacja była bardziej widoczna, dynamiczna, rozpoznawalna. Jednak w stowarzyszeniu nie ma na kogo „zwalic” winy za niedociągnięcia. Praca w organizacji społecznej polega na pracy społecznej członków. Można mieć pretensję do zarządów (ZG, ZO), które... przecież sami wybieramy. I chyba od tych osób wymagamy, by poświęciły pracę, rodzinę, by priorytety ustawiły na pracę dla Towarzystwa, czując się zwolnieni, bo... nie daliśmy się wybrać. Są oddziały, w których występuje wakat na stanowisku prezesa, a na funkcję skarbnika czy sekretarza jeszcze trudniej znaleźć chętnych! Nie jesteśmy na tyle dużą organizacją, by mieć wielkie zaplecze ewentualnych działaczy, a więc większy procent członków powinien wykazywać aktywność. Przynależność do stowarzyszenia nie jest przymusowa, bardzo łatwo z organizacji odejść. Przynależność jednak zobowiązuje i chyba tej świadomości brak wielu z nas. W dużych stowarzyszeniach o rozbudowanych strukturach oczywistym jest przynależność polegająca tylko na członkostwie (płaceniu składek), ale my nie jesteśmy taką organizacją. Każdy powinien, bazując na własnych kontaktach i znajomościach, poszerzać krąg Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Mówić o nim na każdym kroku (w życiu prywatnym i na szlaku), dbać o wizerunek, który tworzą nasze zachowania. Uczestniczyć w organizowanych przez inne organizacje imprezach nie w sposób anonimowy, ale promując PTT. Na reklamę i działalność marketingową potrzebne są pieniądze, bardzo newralgiczna sprawa w działalności stowarzyszeń, w których działalność jest pracą społeczną. Myślę, że nasze Towarzystwo nie prowadzi działalności strictly reklamowej i marketingowej, bo nas na to po prostu nie stać. Promujemy się



podejmowaniem działań samodzielnie, bądź wspólnie z innymi organizacjami.

Inne pytania o dużej rozbieżności to: „czy ważna jest działalność naukowa” i „czy ważne jest powiększanie majątku stowarzyszenia”.

Działalność naukowa Towarzystwa nie spełnia oczekiwań 40% badanych. Na pewno jest w tym odniesienie się do działań, jakie podejmowało przedwojenne PTT. Trudno jednak pracować naukowo nie będąc pracownikiem nauki. Myślę, że obecnie w Towarzystwie jest znacznie mniejszy niż przed wojną procent osób związanych zawodowo z nauką. W sytuacji, gdy kultywowanie tradycji uważamy za bardzo ważne (jest i powinna być), niedostateczna ocena bieżącej działalności naukowej jest odniesieniem się do działań sprzed lat i marzeniami, by Towarzystwo w tej dziedzinie wykazywało taką aktywność, jak na początku działalności na przełomie XIX i XX wieku. Problem jest nie tylko w ilości osób pracujących na uczelniach i rodzaju dziedzin, jakie reprezentują, ale w tym, by wykonywaną pracę mogli firmować nie tylko nazwą uczelni, ale i nazwą naszej organizacji. Wtedy reaktywowane PTT byłoby postrzegane jako organizacja o dorobku naukowym. Nie znam struktur na wyższych uczelniach ani w instytutach naukowych i nie potrafię ocenić, jak przedstawia się to w chwili obecnej. Na ile realne jest umieszczanie nazwy PTT pod wydawnictwami naukowymi – czy tylko zlecając prace? Zastanawiam się jak mogłoby się odbywać „pozyskanie” naukowców zajmujących się interesującymi nas sprawami. Nas by to nobilitowało, ale czy jesteśmy dla nich atrakcyjni?

Duże oczekiwania mają członkowie od organizacji w sprawie powiększania majątku stowarzyszenia. Muszę przyznać, że nie rozumiem aż tak rozbudzonych ambicji, skoro trudno oddziałom znaleźć stałe lokum. Majątku nie można postrzegać jako stan konta, a nieruchomości bądź inne środki trwałe wymagają opieki, prowadzenia ewidencji, rachunkowości, magazynowania – ludzi do zajęcia się nimi. Pamiętniki, które z poprzednich lat nie zostały sprzedane – jak dobrze, że Basia ma duże mieszkanie i nie pobiera opłat magazynowych! Warto mieć oczywiście bazę noclegową (bez względu na nazewnictwo), ale aby móc z niej korzystać i aby przynosiła dochody z podnajmu agentom trzeba ją posiadać. A czy to jest aktualnie możliwe?

W przeprowadzonym przeze mnie badaniu aż 92% badanych określiło, że etyczne postępowanie wobec innych ludzi jest w stowarzyszeniu traktowane jako

ważne. 87% oceniło jako ważne stosunki międzyludzkie. Były to pytania o małej rozbieżności, ponieważ jednocześnie wszyscy zaznaczyli, że powinno być to ważne. Sensem istnienia organizacji społecznej jest kolektywizm i dobre wzajemne stosunki. Jest również, jak w każdego typu organizacji, trwałość i rozwój. Wspólne wartości cenione przez członków i dobre stosunki są siłą napędową, mamy więc wielkie szanse, by przetrwać. Trzeba tylko odpowiedzieć na pytanie: jak wykorzystać zasoby ludzkie w PTT: potencjał członków, ich szeroko rozumianą „energię”, zainteresowania, zapał, doświadczenie i wiedzę w różnych dziedzinach, towarzyskość, oczywiście ich wolny czas, zdolności, ambicje, ich obawy i ciekawość?

Zadane na początku pytanie „Czego oczekują członkowie PTT?” nabiera szczególnego znaczenia, gdy dodamy „od kogo?”. Odpowiedzią nie może być krótkie stwierdzenie „od władz”. Każdy, kto określił, że w jakichś sprawach Towarzystwo nie spełnia jego oczekiwań, powinien zacząć działać.

Aleksandra Joanna Lesz (PTT Łódź)

Na koniec odniosę się do wystąpienia kol. Kwiatkowskiego.

Moim zdaniem największym grzechem jest brak zaangażowania. Wytłumaczony zarówno brakiem czasu z powodu spraw zawodowych i rodzinnych, jak i niewątpliwie, niechęcią do osób, z którymi nie chce się pracować (tzw. „kwaśno-gorzkie usposobienie” i nietolerancja dla elit omówiona przez kol. Kwiatkowskiego). Szkoda. Pomimo wspólnych poglądów, jakie zgromadziły nas w Towarzystwie obrażamy się, tupiemy nogą, wycofujemy się zamiast „robić swoje”. Argumentujemy w przeróżny sposób, by brak chęci przerzucić na jakieś „siły wyższe” zamiast przyznać, że działalność w PTT nie zaliczyliśmy do priorytetów. A mnie wydaje się, że jesteśmy organizacją działającą dla „dobra wspólnego”, że niezwiązani zależnością służbową (szef – podwładny) możemy działać wspólnie czy osobno na chwałę i dla wizerunku Towarzystwa. Kontrowersyjnego prezesa można nie słuchać, przecież z tego powodu nie pozbawi nas awansu czy podwyżki. Gorszy jest taki, który nic nie robi, figurant zbierający tytuły. Organizacja, w której wszyscy członkowie są aktywni to ideał, a sama przynależność nie obliguje do aktywności. Dopóki jednak tak nie będzie, nie będziemy elitarni.



Minister Środowiska odmówił PTT udziału na prawach strony w postępowaniu związanym z rozbudową kolei linowej na Kasprowy Wierch. Jednobrzmiące pisma otrzymały także Liga Ochrony Przyrody i Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot.

Warszawa, dnia, 23 czerwca 2006 r.



MINISTER ŚRODOWISKA

Jan Szyszko

DLOPiK-op/pn-4102/19-5-10-5620/06/rs

POSTANOWIENIE

Na podstawie art. 31 § 2 w zw. z art. 31 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071, zm.: Dz. U. /, 2001 r. Nr 49, poz. 509; z 2002 r. Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271, Nr 169, poz. 1387; z 2003 r. Nr 130, poz. 1188, Nr 170, poz. 1660; z 2004 r. Nr 162, poz. 1692; z 2005 r. Nr 64, poz. 565, Nr 78, poz. 682, Nr 181, poz. 1524), po rozpatrzeniu wniosku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z dnia 5.06.2006 r. znak:25/06

postanawiam:

odmówić dopuszczenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego do udziału na prawach strony w postępowaniu administracyjnym w sprawie wydania zezwolenia Ministra Środowiska na odstępstwo od zakazu rozbudowy obiektów budowlanych i urządzeń technicznych Kolei Linowej Kuźnice-Kasprowy Wierch w Tatrzańskim Parku Narodowym.

Uzasadnienie

Wnioskiem z dnia 5.06.2006 r. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwróciło się o dopuszczenie na prawach strony do udziału w postępowaniu administracyjnym w sprawie wydania zezwolenia Ministra Środowiska na odstępstwo od zakazu rozbudowy obiektów budowlanych i urządzeń technicznych Kolei Linowej Kuźnice-Kasprowy Wierch w Tatrzańskim Parku Narodowym.

W uzasadnieniu wniosku Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wskazało, iż za jego udziałem w przedmiotowym postępowaniu przemawiają cele statutowe i interes społeczny. Na dowód tego załączyło swój Statut.

W myśl z art. 31 § 1 pkt 2 Kpa przesłankami inicjatywy procesowej organizacji społecznej, które muszą wystąpić łącznie, jest statutowy cel jej działalności i względy interesu społecznego. Rozpatrując niniejszy wniosek o dopuszczenie do udziału w postępowaniu administracyjnym stwierdzono, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nie wykazało spełnienia łącznie obu wskazanych przesłanek.

Celem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zgodnie z § 7 pkt 3 Statutu, jest w szczególności ochrona i ratowanie środowiska naturalnego, a także krajobrazu ziem górskich. Jednakże Stowarzyszenie nie wykazało interesu społecznego przemawiającego za jego udziałem w sprawie wydania zezwolenia Ministra Środowiska na odstępstwo od 'zakazu rozbudów}' obiektów budowlanych i urządzeń technicznych Kolei Linowej Kuźnice-Kasprowy Wierch w Tatrzańskim Parku Narodowym.

Polskie ustawodawstwo nie definiuje pojęcia „interes społeczny”. Wobec tego, interpretacja tego pojęcia każdorazowo, w zależności od okoliczności konkretnej sprawy, należy do uznania organu administracji. Nie można utożsamiać interesu społecznego z interesem lub celami organizacji społecznej, należy go bowiem rozumieć bardziej globalnie.

Rozpatrując niniejszą sprawę, należy mieć na uwadze to, że organizacja społeczna powinna wykazać dopuszczalność żądania oraz zasadność udziału w postępowaniu. Udział organizacji społecznej w sprawie nie jest bowiem obojętny dla stron, zwłaszcza gdy reprezentują one przeciwstawne interesy. Jakkolwiek doniosły byłby interes organizacji społecznej, ze względu na który żąda ona udziału w postępowaniu — nie można go stawiać ponad interesami stron.

Ponadto należy również zwrócić uwagę na konieczność uwzględnienia interesu społecznego przemawiającego za realizacją przedsięwzięcia.

Wymóg dotyczący tego interesu został uwzględniony przez Ministra Środowiska w decyzji z dnia 8 maja 2006



roku, znak: DLOPiK-op/pn-4102/19-5-2123/06/rs zezwalającej na realizację zamierzenia budowlanego polegającego na modernizacji znajdującej się na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego Kolei Linowej Kuźnice - Kasprowy Wierch, wydanej na wniosek Polskich Kolei Linowych. We wskazanej decyzji Minister Środowiska uwzględnił to, że przebudowa kolei linowej na Kasprowy Wierch przyczyni się do realizacji takich celów przypisanych parkowi narodowemu jak: edukacja, turystyka rekreacja i sport. Niewątpliwie cele realizowane przez Park stanowią interes społeczny. Organ uznał, że w tej konkretnej sprawie interesem społecznym jest przede wszystkim bezpieczeństwo ludzi, korzystających w ramach turystyki i rekreacji z przewozów Koleją Linową Kuźnice – Kasprowy Wierch.

W tym miejscu należy także wskazać, że interes organizacji społecznej w „cudzej sprawie” musi mieć z natury rzeczy niższą rangę niż interes strony. W związku z tym, udzielenie ochrony prawnej interesowi organizacji społecznej w postaci dopuszczenia jej do udziału w postępowaniu nie wynika bezpośrednio z mocy ustaw, jak to ma miejsce w stosunku do strony, lecz pozostawione jest rozstrzygnięciu organowi prowadzącemu postępowanie.

Wobec powyższego, orzeczono jak w sentencji.

Pouczenie:

Na niniejsze postanowienie służy stronie wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy przez Ministra Środowiska, w ciągu 7 dni od daty doręczenia niniejszego postanowienia.

Otrzymują:

1. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie;
2. Polskie Koleje Linowe;
3. Tatrzański Park Narodowy;
4. Burmistrz Miasta Zakopane;
5. Wojewoda Małopolski;
6. Starosta Tatrzański.

Z up. Ministra
Podsekretarz Stanu
Główny Konserwator Przyrody
Andrzej Szveda-Lewandowski

Wszystkie trzy organizacje złożyły wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Oto pismo PTT:

l.dz. 34/2006

Kraków, dnia 4 lipca 2006 roku

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Jan Szyszko
Minister Środowiska
ul. Wawelska 52/54
00-902 Warszawa

dotyczy: DLOPiK-op/pn-4102/19-5-10-5620/06/rs

Szanowny Panie Ministrze,

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wnosi o ponowne rozpatrzenie wniosku o dopuszczenie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego do udziału na prawach strony w postępowaniu administracyjnym odnośnie rozbudowy kolei linowej Kuźnice-Kasprowy Wierch na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Uzasadnienie

W uzasadnieniu zakwestionowanego przez Pan Ministra naszego prawa do udziału w sprawie napisane jest, że polskie ustawodawstwo nie definiuje pojęcia „interes społeczny”. Zatem określenie interesu społecznego możliwe jest w oparciu o uwzględnienie opinii jak największej liczby organizacji społecznych, które w swojej działalności prezentują różne aspekty owego interesu społecznego.

Jedną z takich organizacji jest Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, a § 8 pkt. 12 Statutu PTT mówi, że PTT : „wspiera działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego gór, górskiego krajobrazu przyrodniczego i kulturowego w jego nawiązkach historycznych oraz przeciwdziała szkodliwym wpływom zmasowanego ruchu turystycznego na stan zasobów przyrody górskiej.

Wcześniejsza decyzja Pana Ministra z dnia 8 maja 2006 znak: DLOPiK-op/pn-4102/19-5-2123/06/rs mogłaby być w tej mierze satysfakcjonująca gdyby była ostateczna. Wniosek PKL uwzględniony, jak się okazało w dalszym postępowaniu dotyczył również zgody na zwiększoną przepustowość kolei linowej na Kasprowy Wierch, a co za tym idzie, zwiększenia zmasowanego ruchu turystycznego w tym rejonie, co stanowi zagrożenia dla przyrody tatrzańskiej.

Tatry, jako dobro narodowe są czymś nadrzędnym w stosunku do partykularnych interesów „społecznych”, a ich ochrona przed zagrożeniem jest jednym z naszych statutowych zadań. Dlatego ponownie prosimy o danie PTT możliwości zabierania głosu w tej sprawie.

Za Zarząd Główny PTT podpisali – Antoni Leon Dawidowicz (prezes) i Barbara Morawska-Nowak (sekretarz)



W Zakopanem wiszą transparenty – 70 lat PKL. Prezentuję – bez komentarzy – artykuł pisany w pierwszym roku funkcjonowania kolejki.

KOLEJKA NA WŁASNE OCZY

Wyjeżdżałem ubiegłego roku z Zakopanego w połowie sierpnia. Jedną z ostatnich wycieczek pożegnalnych był spacer w okolice Kasprowego. Podwójnie pożegnalny, bowiem miałem znaleźć się w Tatrach dopiero za rok i ... nigdy już nie zobaczyć Kasprowego bez odrutowania kolejką. Już kopano drogę na Myślenickie Turnie; chciałem jeszcze zrobić serię „ostatnich” fotografii wierzchu, który miał popaść w niewole ceperską.

Gdy dojeżdżałem tego lata do Zakopanego, schodziło południe w jasnym słońcu, dobrze Tatry widziałem. Pierwsze i najciekawsze spojrzenia skierowałem naturalnie w stronę Kasprowego. Wiadomo, że końcowa stacja kolejki nie stoi na właściwym szczycie wierzchu, lecz nieco poniżej, im zachodniej grani. Muszę przyznać, że tylko wprawnie oko odróżni ze Zakopanego ten prostokątny budynek i od okolicznych turniczek. Wagoników też prawie nie widać; chyba że jadę wzdłuż ciemnej ściany północnej; wtedy (i to nie z każdego miejsca) dostrzeżę się ruchomy, jasny punkcik.

Na drugi dzień. przechodziłem koło Kuźnic, gdzie zaczyna się jazda. Ze wszystkich trzech budynków stacyjnych, ten wydał mi się stosunkowo najbardziej „przystosowany” do okolicy. Otoczenie wszakże jest tak skandalicznie rozgrzebane i zaśmiecone, że nawet przystawione już zakopiańskie roboty uliczne nie dadzą się przyrównać do kuźnickiego rozgardiaszu. Przypuśćmy jednak, że za lat parę Kuźnice zostaną przyprowadzone do porządku.

Idę trasą kolejki w górę doliny. Na każdym kroku papiery i śmieci; leżą na zmizerowanej murawie tak gęsto, jakby w wagonikach specjalnie starano się o powietrzne wyprzątanie brudów. Obszerne rąbanisko przed Halą Goryczkową porasta młodnik smrekowy i obiecuje, że za kilka lat zamieni się w las. Z góry słychać krzyki, tłuczenie młotów, huk spadających kamieni. To na Myślenickich Turniach pracują robotnicy. Oczywiście roboty na czas nie skończyli i ciągle jeszcze zakłócają górski spokój,

Teraz posuwam się równoległe do kolejki Doliną Goryczkową i obserwuję wysoko nademną przerąbaną w gęstwinie kosodrzewu ścieżkę dla amatorów schodzenia na piechotę. Nie jedyne to uszkodzenie roślinności! Na grani całe procesje; nikomu nie przyszłoby do głowy biadać nad wzmagającym się ruchem turystów, w tym jednak rzecz, aby umieli się oni przystwoić zachować w górach, do czego jeszcze daleko, a właściwie coraz daleko.

Omijając starannie szczyt Kasprowego, kieruję się w stronę Suchej Przełęczy. Kto w czasie zimowej i wiosennej budowy nie przyzwyczał się do obrzydliwego widoku, tego spotyka tęgi uraz wzrokowy; miejsce końcowego przystanku zasypane hałdami gruzu i kamieni. Pełno desek, śmieci, nie uprzątniętych papierów. W zboczach wycięto poziomą i szeroką na metr drożynę na Suchą Przełęcz, widocznie w trosce, aby broń Boże rodzina Goldbergów nie zmęczyła się wspinaniem ...

Na Beskidzie ciasno od takiej ludzkiej ciżby, a trawiasta dotychczas grań w stronę Suchej Przełęczy została dokumentnie wydeptana. Słychać, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zabiera się (mimo powziętych niedawno uchwał o niebudowaniu nowych szlaków) do zakładania wygodnej percy z Kasprowego na Liljowe i nawet dalej, aż na Świnicę. To jeszcze nie wszystko; na przyszły sezon ma się zacząć budowanie nowej ścieżki graniowej przez Goryczkową, Suchy Kondracki

na Czerwone Wierchy i Giewont. Wszystko dla wygody kolejkowych gości.

Wiadomo, że sama kolejka nie jest jeszcze głównym elementem, szpecącym krajobraz. Temu celowi służą jeszcze podtrzymujące linę słupy, prace przygotowawcze i rujnowanie terenu (kiedy zdoła na przerąbanej linii wyrosnąć nowy las?). Sama kolejka nie jest ani ładna ani brzydka i nie w tym tkwi istota sporu. Dość na tem, że jest. Wprowadza ona pośrednio tyle obcego Tatrom elementu, który zawsze okazuje się szkodliwy, że trudno nie troszczyć się o los przyszłego Parku Narodowego.

Inna rzecz, że opinia o bliskim bankructwie kolejki jest w Zakopanem dość powszechna. Może dlatego, że właściciele starają się wszelkimi sposobami podtrzymać swą imprezę, która widocznie tego potrzebuje. Ogłoszenie o darmowym przewozie dzieci rozlepiono po całym Zakopanem; reklamowany podwieczorek na Kasprowym nie udał się, bo deszcz łał tak rzęsiście, że nikomu nawet nosa nie chciało się pokazać na Krupówkach. „Kolejka na wyprzedaży” – oto myśl, która nasuwa się na widok, mnóstwa propagujących zniżkę afiszów. Wiadomo, że kalkulacja opierała się na 402 biletach sprzedanych dziennie przez cały rok; wtedy uniknęłoby się deficytu. Czy tak jest w istocie? O niezapłaconych jeszcze sumach za budowę i rozbudowę mówi się na ucho w Zakopanem fantastycznie rzeczy.

Na szczycie Kasprowego ma stanąć „jeszcze tylko” jakieś obserwatorium. Głośno było na wiosnę o projekcie obserwatorium astronomicznego. Rzeczoznawcy byli temu kategorycznie przeciwni, Polskie Towarzystwo Astronomiczne jednogłośnie uchwaliło sprzeciw. Co do meteorologii, to nie trzeba osobnego gmachu. Wystarczy jeden pokój z ubikacją „szynku” na Kasprowym. Odpadnie wtedy pozór (i „podrywka”), że kolejka w razie bankructwa nic będzie mogła być zdjęta, bo musi obsługiwać „naukową instytucję”.

Popularny PIM, czyli Polski Instytut Meteorologiczny lepiejby uczynił, zdaniem fachowców, opłacając obserwatorów, którzyby obsługiwali już ustawione aparaty do wiatrologii, niżeli budując nowe gmachy. Za darmo nikt prowadzić nie będzie poważnych i przydatnych na coś obserwacji.

O zaśmiecaniu Suchej Doliny Kasprowej odpadkami ze szczytu niejednokrotnie już pisano. Wody na wierzchu nie ma. Wodociąg z Zielonego Stawu Gąsienicowego miałby około 300-metrową różnicę wzniesień; w jaki sposób dałoby się go przeprowadzić pod ziemią (kamieniami z moren polodowcowych – o tem chyba żadnemu z inżynierów nawet się nie śniło. Rury nad ziemią nie rozwiążą trudności, bo cóż się z wodą stanie, gdy mrozy chwycą nieizolowany niczem wodociąg? A koszty?!

W Tatry wielkimi krokami idzie Park Narodowy. Myśl, przed 48 laty rzucona z Poznańskiego przez „Księdza Wielkopolanina” o zamianie Tatr na Park Narodowy im. Adama Mickiewicza – zaczyna powoli zamieniać się w czyn. Po uregulowaniu ważnej kwestji własności góralskiej powinno się oczyścić stajnię Augjasza na Kasprowym. Herkules do tej pracy napewno się znajdzie!

Dr. Jerzy Młodziejowski

Artykuł ukazał się w prasie poznańskiej w jesieni 1936 r.
(zachowana ówczesna pisownia)



W Tatrzańskim Parku Narodowym

(i nie tylko, bo dotyczy to wszystkich parków narodowych) trwa akcja protestacyjna przeciw:

- obniżaniu zarobków pracowników parku, opłacanych z budżetu państwa.
- likwidacji gospodarstw pomocniczych parków, dzięki którym parki mogły finansować dodatkowo rozmaite przedsięwzięcia. Prowadzić na przykład działalność wydawniczą, która w ostatnich latach tak ładnie się w TPN rozwinęła. W tej sytuacji jest zagrożone wydawanie kwartalnika TPN „TATRY”, w pięknej szacie graficznej, co kosztuje niemało (wielekroć więcej niż powielane na „riso” „Co słysząc?”)

Budynki są oflagowane, wiszą informacje wyjaśniające sytuację finansową parków, są też takie plakaty jak obok.



Dni Ziemi i Konkurs Wiedzy o Górach Polski w Ostrowcu Świętokrzyskim

Oddział PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim (Św.) był współorganizatorem III Dni Ziemi w Ostrowcu Św. (28-29.04.2006 r.), poświęconych Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu oraz regionowi Podtatrza – jego przyrodzie i kulturze. Głównym organizatorem Dni Ziemi było Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Św., a patronat nad nimi objął Prezydent Ostrowca Św. Na program Dni Ziemi złożyły się wykłady z pokazami multimedialnymi wicedyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego Stanisława Czubernata, prezentacje filmów o przyrodzie tatrzańskiej, wernisaże: wystawy „Turnie, wierchy i kozice” z Tatrzańskiego Parku Narodowego, wystaw fotograficznych o tematyce tatrzańskiej Jerzego Baranowskiego z Krakowa oraz Krzysztofa Kasprzyka i Longina Łapicza z Ostrowca Św., a także wystawy obrazów na szkle malowanych Agnieszki Górkiwicz



fot. K. Kucharski



z Bukowiny Tatrzańskiej, występy regionalnych zespołów góralskich: dziecięcego „Zornica” z Zakopanego, młodzieżowego „Gronkowanie” z Gronkowa i Janusza Pilnego z Leśnicy, kiermasz podtatrzańskiego rękodzieła regionalnego i zakończenie V edycji „Konkursu Wiedzy o Górach Polski”. III Dni Ziemi w Ostrowcu Św. zakończył koncert zespołu „Trybunie Tutki” w parku miejskim.

Jednym z głównych punktów programu III Dni Ziemi było uroczyste zakończenie „V Konkursu Wiedzy o Górach Polski”, w sali widowiskowo-kinowej Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Św. (28.04). Konkurs, już po raz piąty, zorganizowało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział w Ostrowcu Św., przy współudziale Wydziałów Edukacji Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta oraz publicznego Gimnazjum Nr.3. Konkurs, tak jak całe Dni Ziemi, poświęcony był polskiemu Tatom, Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu i Podtatrzu, a także zasadom zachowania się w górach.

Podobnie jak w latach ubiegłych konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. W pierwszym pisemnym etapie wszyscy uczestnicy (64 osoby) rozwiązywali test wyboru. Do drugiego etapu – ustnego finału, zakwalifikowało się 11 uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych i 12 uczniów z gimnazjów. Zwycięzcami okazali się Grzegorz Mendyk z Zespołu Szkół Nr 3 w Ostrowcu Św. i Lena Kuzka z Publicznego Gimnazjum Nr 1 w Ostrowcu Św. Finaliści otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe w postaci sprzętu turystycznego oraz wydawnictw o tematyce górskiej, przyrodniczej i turystycznej, ufundowane m. in. przez Prezydenta Ostrowca Św. Starostwo Powiatowe w Ostrowcu Św., Tatrzański Park Narodowy, ZG PTT, Henryka Szymczyka oraz Ewę i Tomasza Gawlików. Rozdzielone zostały również nagrody specjalne sponsorowane przez: PKS w Ostrowcu Św. S.A. (bezpłatne przejazdy), dzierżawców schroniska na Hali Łabowskiej w Beskidzie Sądeckim i „Chaty pod Potrójną” w Beskidzie Małym, (noclegi), Centrum Wspinaczkowe Forteca w Krakowie (wstępy na ściankę wspinaczkową) i Ośrodek Stańczyki na Suwalszczyźnie (skoki na linie). Noclegami w Hotelu System w Krakowie nagrodzono Ilonę Bakę i Martę Gałkę, które po raz czwarty znalazły się w finale konkursu. Obecna na uroczystości. Małgorzata Jedlikowska – zwyciężczyni I i II konkursu w kategorii szkół ponad gimnazjalnych, uhonorowana została upominkiem w postaci wstępu na ściankę wspinaczkową. Nauczyciele – opiekunowie finalistów otrzymali pisemne podziękowania za przygotowanie do konkursu. Nagrody wręczali m.in. wiceprezydent Ostrowca Św. Inga Kamińska, przedstawiciel Starostwa powiatowego Antoni Maciejko oraz wicedyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego i członek Zarządu Głównego PTT – Stanisław Czubernat.

Tomasz Gawlik



Nagrodzeni
fot. W. Florys



Wszystkim miłośnikom gór znana jest zapewne książka Wawrzyńca Żuławskiego „Tragedie Tatrzańskie”, a w szczególności opis dramatycznego wypadku na Zamarłej Turni w roku 1917. W wypadku tym zginął Stanisław Bronikowski, który był pierwszą śmiertelną ofiarą Zamarłej Turni. Drugim bohaterem tego wypadku był Rafał Malczewski, który przez 19 godzin wisiał na linie, zanim dotarło do niego pogotowie.

Bohater tego dramatu, który po tym wypadku przestał uprawiać taternictwo, był synem znanego malarza, Jacka Malczewskiego. Był on jak ojciec również malarzem, ale nie tylko.

Rafał Malczewski urodził się 24 października 1892 r. w Krakowie. Ukończył Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a następnie studiował we Wiedniu filozofię, architekturę i rolnictwo. Jeździł na nartach i wspinał się w Alpach, a następnie w Tatrach. W latach 1917-1939 mieszkał w Zakopanem, był animatorem życia kulturalnego tego miasta pod Giewontem, które uwiecznił w swej trylogii (Pepek Świata, Narkotyk Gór, Od cepra do wariata). Był autorem scenariuszy filmowych (Biały Ślad) i słuchowisk radiowych o tematyce tatrzańskiej (Lawina). W roku 1933 uczestniczył w wystawie z okazji 60-lecia Towarzystwa Tatrzańskiego. Przede wszystkim był znanym i cenionym malarzem, nagradzanym w kraju i zagranicą (np. w Paryżu w 1937 r.)

W grudniu 1939 r. Rafał Malczewski opuścił Polskę przechodząc przez zieloną granicę na Węgry. Okazało się, że na zawsze. Stamtąd udał się do Francji, a po jej klęsce wyemigrował za ocean. Był w Brazylii, potem w Nowym Jorku, wreszcie na stałe osiadł w Montrealu, w Kanadzie. Na emigracji dalej malował i pisał. To tam napisał wspomnieniową książkę o Zakopanem „Pepek świata”, która w pełnej wersji mogła się ukazać w Polsce dopiero w 1999 roku. W 1957 roku miał wylew mózgu, został lewostronnie sparaliżowany. Zmarł 15 lutego 1965 r.

Rok 2006 stał się rokiem prezentacji twórczości Rafała Malczewskiego. W maju w Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa „Rafał Malczewski i mit Zakopanego”. Komisarzami wystawy są Dorota Folga-Januszewska (Warszawa) i Teresa Jabłońska (Zakopane). W niedzielę, 16 lipca wystawa zostanie otwarta w Galerii Sztuki im. Kulczyckich na zakopiańskim Koziniec, a następnie będzie prezentowana w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Na wystawie oprócz twórczości Rafała Malczewskiego i jego portretów malowanych przez ojca jest prezentowana twórczość innych artystów związanych z międzywojennym Zakopanem. Są też prezentowane gazety, pocztówki, plakaty, zdjęcia z imprez, a także sprzęt turystyczny i narciarski, jakim posługiwano się w czasach, gdy Rafał Malczewski mieszkał w Zakopanem. Wystawę otwiera dość nietypowy obraz pt. „Auto na tle pejzażu zimowego”. Do namalowania tego obrazu zainspirowała Rafała Malczewskiego inna tragedia. W roku 1930 odbywało się w Zakopanem spotkanie Pen Clubu. Jeden z uczestników spotkania, Julian Ejsmond, zginął w wypadku samochodowym niecały kilometr od Morskiego Oka.

Obejrzenie wystawy jest dla każdego pięknym przeżyciem i zachęcam wszystkich do jej zwiedzenia.

Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego

zaprasza
na otwarcie wystawy przygotowanej
przez Muzeum Narodowe w Warszawie
we współpracy z Muzeum Tatrzańskim

Rafał Malczewski i mit Zakopanego



niedziela 16 lipca 2006 o godz. 17.00
w Galerii Sztuki im. W. i J. Kulczyckich
Zakopane, Koziniec 8



JESZCZE ROCZNICE

Do przypominanych w poprzednim numerze „Co słycać?” kol. Staszek Flakiewicz z Łodzi dorzucił nowe:

170 lat temu urodził się Mieczysław Rey (1836-1918), jeden z założycieli i pierwszy prezes Towarzystwa Tatrzańskiego, 31.XII.1873 r. podpisał pierwszy statut Towarzystwa.

95 lat temu zmarł Leopold Świerż (1835-1911), jeden z najbardziej zasłużonych, działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego; wieloletni sekretarz (1874-1903) i skarbnik (1905-1906). Filolog klasyczny, profesor gimnazjalny w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu i Brzeżanach, badacz naukowy Tatr i taternik.

60 lat temu został zamordowany Józef Oppenheim (1887-1946), narciarz, taternik i ratownik tatrzański, wieloletni naczelnik TOPR (1914-1939 i w 1945).

Natomiast ja przypomnę jeszcze raz nowsze rocznice:

25 lat temu, 10-11 października 1981 obradował Sejmik Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, który podjął uchwałę o reaktywowaniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Z tej okazji organizujemy w Krakowie, w dniu 7.10.2006 rocznicowe spotkanie z udziałem uczestników Sejmiku z prezesem Stefanem Maciejewskim na czele i zapraszamy na nie wszystkich zainteresowanych.

Więcej szczegółów w następnym „Co słycać?”

5 lat temu została założona Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, zwana podhalańską wszechnicą, która pomyślnie się rozwija i rozbudowuje. W roku 2001 było 200 studentów, po pięciu latach jest ich 1500, przybývają nowe kierunki kształcenia, powiązane z zapotrzebowaniem i specyfiką regionu. Rektorem PWSZ jest prof. dr hab. Stanisław Hodorowicz.

Lato, gorące lato ...

Wędruj z PTT!

Lato w pełni, wielu z Was już pewnie gdzieś wędruje. Nie będę podawać zatem szczegółowych programów, jedynie zaanonsuję organizowane przez niektóre Oddziały imprezy.

MKG Carpatia – Oddział PTT w Mielcu zaprasza na wycieczkę w CZARNOHORĘ

w dniach 12-16 lipca 2006 r.

współorganizatorem jest Koło Przewodników PTTK w Rzeszowie

oraz

na 53 RAJD PRZYJAŹNI BIESZCZADZKICH

w dniach 29 lipca – 6 sierpnia 2006

Zainteresowanym polecam kontakt z kol. J.P.Krakowskim (namiary – patrz Dni Gór, str. 3)

Oddział PTT „BESKID” im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

zaprasza na wakacyjne wycieczki w TATRY POLSKIE I SŁOWACKIE

Lipiec

16.07.2006r. STAROROBOCIAŃSKI WIERCH

23.07.2006r. SŁAWKOWSKI SZCZYT

30.07.2006r. RYSY

Sierpień

06.08.2006r. LODOWA PRZEŁĘCZ

12-14.08.2006r. TATRY NIŻNE I WYSOKIE

20.08.2006r. KOZI WIERCH

27.08.2006r. WOŁOWIEC - OTARGAŃCE

Wrzesień

03.09.2006r. JAGNIĘCY SZCZYT

10.09.2006r. GIEWONT

16-17.09.2006r. BIESZCZADY

24.09.2006r. KUBINSKA HOLA

Wycieczki sponsorowane przez Urząd Miejski w Nowym Sączu

Informacje: BT „Turysta”) tel: 018 - 442 11 01

e-mail: pttbeskid@poczta.onet.pl

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz
Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>
Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 31-049 KRAKÓW,
e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel. +12 6340589